VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 349)**

z dnia 21 lipca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 349)

21 lipca 2015 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskej (PO)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– Informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2014) 47, COM(2015) 199, 206, 217, 294, 297, 299, 301, 302, 303, 306, 307, 309, 311, 312, 313, 314, 317),

– przekazaną w trybie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informację dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2015 r. (przewodnictwo Łotwy w Radzie Unii Europejskiej), druk nr 3611,

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wspólny komunikat do Parlamentu Europejskiego i Rady: Plan działania dotyczący praw człowieka i demokracji na lata 2015-2019: Prawa człowieka jako centralny element działań UE (JOIN(2015) 16 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wspólny komunikat do Parlamentu Europejskiego i Rady: Budowanie zdolności na rzecz bezpieczeństwa i rozwoju – Umożliwienie partnerom zapobiegania kryzysom i zarządzania nimi (JOIN(2015) 17 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Trzaskowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Janusz Korwin-Mikke** i **Kazimierz Ujazdowski** – posłowie do Parlamentu Europejskiego;

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz** i **Joanna Heger** – z sekretariatu Komisji w BSM; **Ziemowit Cieślik** – naczelnik Wydziału Analiz Prawa Europejskiego i Międzynarodowego z Biura Analiz Sejmowych, **Tomasz Jaroszyński** – ekspert ds. legislacji z BAS, **Marcin Mróz** – specjalista ds. międzynarodowych z BAS.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry. Witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam panie i panów posłów, witam pana ministra i towarzyszące mu osoby. Chcę przypomnieć o propozycji ograniczeń czasowych: czas wypowiedzi w dyskusji nie dłużej niż trzy minuty i dopytanie jedna minuta. Czy jest sprzeciw wobec takiego procedowania? Nie słyszę. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Porządek obrad został przyjęty.

Przechodzimy do omówienia pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to dokumenty: COM(2014) 47, COM(2015) 199, 206, 217, 294, 297, 299, 301, 302, 303, 306, 307, 309, 311, 312, 313, 314 i 317. Czy do wymienionych dokumentów państwo posłowie chcą zgłosić jakieś uwagi? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów.

Przechodzimy do omówienia pkt II, czyli rozpatrzenia informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach UE w okresie styczeń-czerwiec 2015 r., czyli w czasie przewodnictwa Łotwy w Radzie UE.

Jeszcze dla formalności poinformuję, że pan marszałek skierował 7 lipca przedstawioną przez Radę Ministrów informację przygotowaną w ramach realizacji art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. do Komisji do Spraw Unii Europejskiej i zgodnie z art. 125 a) regulaminu Sejmu, Sejm rozpatruje informację o udziale RP w pracach UE. To jest druk nr 3611. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski:

Dzień dobry państwu. Chcę państwu zdać relację z tego, w jaki sposób prezydencja łotewska prowadziła swoje przewodnictwo w UE. Chcę się skupić na tych wszystkich aspektach, które były istotne przez ostatnie pół roku. Oczywiście z konieczności będę mówił w telegraficznym skrócie, bo tych spraw było bardzo dużo. Ale jeżeli będzie taka wola, to w pytaniach będziemy mogli przejść do konkretów, jeżeli chodzi o niektóre z tych kwestii, chociaż większość z nich omawialiśmy na posiedzeniach tej Komisji.

Jeżeli chodzi o trzy najważniejsze priorytety prezydencji łotewskiej, to wyglądały następująco: Europa konkurencyjna, gdzie głównie chodziło o wzrost gospodarczy i konkurencyjność, Europa cyfrowa, której najważniejszym elementem była agenda cyfrowa, w tym bezpieczeństwo cybernetyczne, oraz Europa zaangażowana, gdzie główny nacisk położono na kwestie polityki zagranicznej, a zwłaszcza na partnerstwo wschodnie oraz stosunku UE-Azja Centralna. Natomiast, jak państwo wiedzą, było kilka bardzo istotnych wyzwań bieżących, które trochę przesłoniły prezydencji priorytety, takich jak ataki terrorystyczne w Paryżu czy w Tunezji, jak również tragiczne zdarzenia na Morzu Śródziemnym i coraz większa, rosnąca presja migracyjna.

Jeżeli chodzi o migracje, rozmawialiśmy o tym bardzo szczegółowo na ostatnim posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Najważniejszą kwestią było oczywiście to, że wyzwanie na południu Europy wymaga unijnej odpowiedzi, natomiast my się skupiliśmy w negocjacjach na dwóch sprawach najważniejszych. Po pierwsze na tym, żeby przywrócić równowagę propozycji Komisji, dlatego że Komisja w swoim pierwotnym planie mówiła przede wszystkim o podziale obciążeń, natomiast nie mówiła o tym, co jest niesłychanie istotne, o rozróżnieniu na uchodźców i na imigrantów ekonomicznych, i o tym, że jest konieczność odsyłania imigrantów ekonomicznych poprzez dobry plan powrotów, podpisywanie umów readmisyjnych oraz aktywne działanie na niwie polityki zagranicznej z tymi państwami, z których pochodzi migracja ekonomiczna.

Po drugie, przede wszystkim na tym, żeby zmienić propozycje Komisji Europejskiej, która zmierzała ku temu, żeby wyznaczyć automatyczne kwoty, pewien matematyczny algorytm, jaki miałby w sposób automatyczny rozdzielać uchodźców. Na to nie było zgody, ponieważ rząd polski, wspierany przez Grupę Wyszehradzką i przez parę innych państw, twierdził, że jeżeli mamy mówić o pomocy uchodźcom, to musi się to dziać w stu procentach na zasadach dobrowolnych, przy kontroli państw członkowskich.

Kolejna kwestiaq dotyczyła terroryzmu. My oczywiście wspieraliśmy wszelkie działania prezydencji, które zmierzały do tego, żeby zwalczać terroryzm. Ta problematyka była przedmiotem dyskusji na poziomie ministrów spraw wewnętrznych, ale również odbyło się specjalne posiedzenie Rady Europejskiej w lutym 2015 r. Stoimy na stanowisku, że wszystkie działania, które są wymierzone w walkę z terroryzmem, muszą być kontynuowane. Mówiliśmy również o szczegółach, między innymi o dyrektywie dotyczącej lotów pasażerów, która była blokowana w PE, a także o kwestiach dotyczących monitorowania treści internetowych, zwłaszcza tych, które nawołują do nienawiści.

I oczywiście ostatnia kwestia, którą wszyscy żyliśmy przez ostatnie miesiące, a mianowicie sprawa Grecji, która też przesłoniła w dużej mierze priorytety prezydencji łotewskiej. Chciałbym odnotować, że z zadowoleniem przyjęliśmy porozumienie z 13 lipca. W naszym rozumieniu jest ono dobre zarówno dla Grecji, jaki dla całej UE. Cieszymy się, że obie strony były gotowe do ustępstw. To nie było takie oczywiste, zwłaszcza w świetle referendum w Grecji. Mamy nadzieję, że to porozumienie z jednej strony pozwoli Grecji wyjść z kłopotów gospodarczych, a z drugiej strony zaspokoi oczekiwania wierzycieli. Udało się zapobiec rozpadowi strefy euro, mimo że UE w dużej mierze była gotowa na kontrolowane wyjście Grecji ze strefy euro. Jak wszyscy wiemy, wszystkich konsekwencji takiego ruchu nie dałoby się przewidzieć, w związku z tym od samego początku popieraliśmy długotrwałe rozwiązanie, ale oczywiście bazujące na bardzo silnej warunkowości. Różnica pomiędzy tym trzecim pakietem pomocowym a poprzednimi przede wszystkim polega na tym, że jest jasno rozpisany harmonogram. Grecja musi się wywiązywać ze zobowiązań w bardzo konkretnym czasie, w bardzo konkretnym harmonogramie. Jeżeli nie, to oczywiście tej pomocy nie będzie.

Chcę tu zaznaczyć, ponieważ to wywoływało pewne kontrowersje, że Polska nie będzie uczestniczyć w żadnym finansowym wspieraniu Grecji. Chcę, żeby to dobitnie wybrzmiało. Nasza zgoda na uruchomienie pierwszego europejskiego funduszu, który został zbudowany przez 28 państw członkowskich, była warunkowana tym, żeby ewentualne gwarancje ze strony państw spoza strefy euro, były gwarantowane przez państwa euro. Tak więc nie ma tu mowy o żadnym udziale Polski we wspieraniu Grecji i o żadnym udziale państw spoza strefy euro.

Oprócz tego jeszcze jedna kwestia, która wynikła w tym ostatnim półroczu, bardzo istotna dla nas, to sprawa niemieckich przepisów dotyczących ustawy o płacy minimalnej, gdzie pojawiła się, jak państwo pamiętają, szeroka interpretacja rozciągająca się na przedsiębiorców z innych państw członkowskich, zwłaszcza w sektorze transportowym. Wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat z Niemcami, ale przede wszystkim zbudowaliśmy koalicję jedenastu państw członkowskich, które się sprzeciwiały tego typu rozszerzającej interpretacji, jaka, przypominam, doprowadzała choćby do tego, że w tranzycie Niemcy chcieli wprowadzać płacę minimalną. Skierowaliśmy wspólny list do Niemiec, ale również do Komisji Europejskiej i Komisja Europejska, też dzięki tym działaniom, wszczęła formalne postępowanie w sprawie płacy minimalnej i odniesienia do transportu, co potwierdza od początku stawianą przez nas tezę, że te przepisy są fundamentalnie niezgodne ze swobodą świadczenia usług i przepływu towarów.

Jeszcze jedna omawiana kwestia, która była poza priorytetami prezydencji łotewskiej, dotyczy Wielkiej Brytanii i zbliżającego się referendum w tym kraju w sprawie członkostwa w UE. O tym też rozmawialiśmy wielokrotnie na tej Komisji. Nasze stanowisko było jasne, a mianowicie takie, że jesteśmy gotowi usiąść do stołu z rządem Wielkiej Brytanii. Są takie kwestie, w których się zgadzamy, dotyczące na przykład deregulacji czy znoszenia niepotrzebnych unijnych przepisów, niedających żadnej dodanej wartości, jak również wzmocnienia parlamentów narodowych. Natomiast co do kwestii dotyczącej swobody przemieszczania pracowników, to co najważniejsze, nie będzie zgody na zmiany traktatowe ani na żadne traktowanie, które mogłoby prowadzić do dyskryminacji, jako niezgodne z traktatami.

Teraz przejdę już do konkretów, do trzech priorytetów, o których mówiłem. Europa konkurencyjna. Tutaj głównie chodziło o zarządzanie gospodarcze i rynek wewnętrzny, jak również o unię energetyczną. Jedną z kwestii, na których prezydencja łotewska się skupiła, był Europejski Fundusz Inwestycji Strategicznych, często nazywany Funduszem Junckera. Trwały negocjacje na temat tego, jak ten fundusz ma wyglądać. Byliśmy zdania, że sam w sobie nie rozwiąże problemów europejskiej gospodarki, ale może pomóc w dostępie do finansowania zarówno dla dużych ogólnoeuropejskich projektów infrastrukturalnych, jak i dla małych i średnich przedsiębiorstw. Dlatego wspieraliśmy tę ideę, mając cały czas na uwadze, że to nie jest taki fundusz, który pomoże nam w stu procentach stawić czoło wyzwaniom gospodarczym, które mamy w UE.

Druga niesłychanie istotna kwestia dotyczy energii, unii energetycznej. Jasne decyzje szczytu, a później wysiłki prezydencji łotewskiej w sprawie przekucia tych decyzji

z marca 2015 r. na prawodawstwo, zwłaszcza jeżeli chodzi o potrzebę wzmocnienia przejrzystości na rynkach energetycznych i solidarności w przypadku zaburzeń na rynku, to była koncepcja, która od początku była koncepcją polską. Tutaj również większość naszych postulatów została spełniona, zwłaszcza jeden najważniejszy, dotyczący przejrzystości kontraktów, również kontraktów komercyjnych, o co toczył się największy bój na szczycie Rady Europejskiej.

Jeżeli chodzi o nasze najważniejsze postulaty podnoszone w kontekście pracy nad utworzeniem unii energetycznej, przede wszystkim chodziło o to, żeby zabezpieczyć możliwość wykorzystywania własnych zasobów energetycznych, zwłaszcza tych, które mają największy potencjał rozwoju w danym państwie członkowskim, jak również poszukiwanie synergii w wymiarze transgranicznym i budowanie infrastruktury. Wiadomo bowiem, że mechanizmy solidarnościowe to jedno, druga kwestia to kwestia przejrzystości, ale do tego wszystkiego jeszcze, żeby unia energetyczna mogła dobrze funkcjonować, potrzebna jest infrastruktura.

Drugi priorytet prezydencji łotewskiej to Europa cyfrowa. Jednolity rynek cyfrowy, jak również jednolity rynek telekomunikacyjny orqaz, na czym nam bardzo zależy w wymiarze europejskim, czyli kwestia cyberbezpieczeństwa. Dzięki staraniom rządu polskiego przyspieszono prace nad dyrektywą dotyczącą bezpieczeństwa sieci, która polega na tym, że państwa członkowskie wymieniają się informacjami na temat najważniejszych incydentów zagrażających cyberbezpieczeństwu UE. Od początku byliśmy zdania, że skoro zależy nam na tym, żeby UE mówiła jednym głosem w kwestiach tak istotnych jak polityka zagraniczna czy polityka energetyczna, jak również, żeby w kwestiach dotyczących zabezpieczenia się przed ewentualnym atakiem cyber, UE mogła reagować wspólnie.

Jeżeli chodzi o rynek cyfrowy, jesteśmy zdania, że to jest to miejsce, czy ta inicjatywa, która może wzmocnić wzrost gospodarczy w UE i zapewnić UE innowacyjność. Dlatego od samego początku wspieraliśmy starania prezydencji łotewskiej dotyczące strategii jednolitego rynku. Bardzo aktywnie pracowaliśmy nad wypracowaniem propozycji Komisji Europejskiej. Zgłaszaliśmy swoje propozycje na bardzo wczesnym etapie powstawania tego dokumentu, zwłaszcza w kwestiach takich jak handel elektroniczny czy modernizacja prawa telekomunikacyjnego, jak również, co jest niesłychanie istotne również w polskim kontekście, bezpieczeństwa przetwarzania danych.

Jeżeli chodzi o jednolity rynek telekomunikacyjny, to też byliśmy aktywnym członkiem dyskusji na ten temat. Wspieraliśmy wszelkie inicjatywy, które zmierzają do tego, żeby obniżać ceny, zwłaszcza jeżeli chodzi o roaming. Natomiast trzeba również jasno powiedzieć, że w tej propozycji pojawiły się kwestie kontrowersyjne, jak na przykład podział spektrum radiowego, gdzie Polska uważała, że niektóre z pierwszych propozycji, które Komisja położyła na stole, idą zbyt daleko. Ceberbezpieczeństwo, jak już powiedziałem. Najważniejsza kwestia dotyczyła właśnie sprawy dotyczącej dyrektywy o bezpieczeństwie sieci.

W końcu trzeci priorytet prezydencji łotewskiej, który przez Łotyszy został nazwany „Europa zaangażowana", a mianowicie relacje z państwami trzecimi, polityka handlowa, wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony. Jasne jest to, że najważniejszą kwestią w obecnym klimacie geopolitycznym były relacje z Rosją i reakcja na to, co się działo na Ukrainie Wschodniej. Najważniejsze dla nas było utrzymanie jedności stanowiska UE wobec Rosji. To się udało, ponieważ w kwestiach najważniejszych dotyczących sankcji, UE mówiła jednym głosem. Te sankcje zostały wprowadzone, utrzymane i wbrew niektórym sceptycznym głosom zostały przedłużone do początku przyszłego roku. Chcę tu podkreślić jeszcze raz, bo też o tym rozmawialiśmy na Komisji do Spraw Unii Europejskiej, że mimo tego że czasami słyszymy różne głosy płynące z państw członkowskich na ten temat, to jeżeli chodzi o podejmowanie decyzji, UE do samego końca mówiła jednym głosem w sposób, jeżeli chodzi o Rosję, tak naprawdę bezprecedensowy.

Kolejna sprawa, oczywiście partnerstwo wschodnie. Łotwa zaangażowała się wraz z przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem w organizację szczytu partnerstwa wschodniego w Rydze. Chodziło o to, żeby dokonać przeglądu tejże polityki, zwłaszcza w kontekście sytuacji na Wschodzie. Wiedzą państwo, że niektóre państwa członkowskie chciały ten dokument dosyć daleko rozwodnić. Dzięki zabiegom polskiej

dyplomacji, ale nie tylko, bo również koalicji, która to wspierała, ostateczny kształt deklaracji ryskiej należy uznać za satysfakcjonujący, ponieważ jasno, zgodnie z naszymi oczekiwaniami, uznano tam aspiracje europejskie, wybór europejski państw partnerstwa wschodniego, co było kontestowane przez niektóre państwa członkowskie, a w odniesieniu do liberalizacji wizowej podkreśla się osiągnięcia Ukrainy i Gruzji oraz wskazuje się bardzo konkretny plan na najbliższe miesiące i lata wprowadzenia ruchu bezwizowego, w momencie wypełnienia warunków technicznych, co też było kontestowane, jak państwo pamiętają, przez wiele państw członkowskich.

I na końcu, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące trzeciego priorytetu Europy zaangażowanej, najistotniejszą kwestię, jeżeli chodzi o relacje handlowe, czyli negocjacje nad transatlantyckim partnerstwem w dziedzinie handlu i inwestycji ze Stanami Zjednoczonymi, to mieliśmy do czynienia z kilkoma rundami negocjacyjnymi. Oczywiście wspieramy to porozumienie i ambitną umowę pomiędzy UE a Stanami Zjednoczonymi. Byliśmy zaangażowani w pracę nad umową na różnych forach, przede wszystkim ze względów geopolitycznych, ale również ze względu na to, że to przyczyni się do szybszego rozwoju unijnej gospodarki. Natomiast jasne było od samego początku, że są wrażliwe interesy polskie, które trzeba zabezpieczyć, trzeba walczyć o wprowadzenie najdłuższych z możliwych okresów przejściowych, przede wszystkim, jeśli chodzi o branże energochłonne czy na przykład przemysł chemiczny oraz kwestie dotyczące wprowadzenia dwustronnej klauzuli ochronnej w przypadku nadmiernego importu ze Stanów Zjednoczonych. Tutaj też byliśmy aktywni, staraliśmy się wpływać na proces tych negocjacji, zwłaszcza jeżeli chodzi o okresy przejściowe na sektory wrażliwe. Bo tak, jak powiedziałem na samym początku, jesteśmy zgodni, że, generalnie rzecz biorąc, to porozumienie przyczyni się do szybszego wzrostu gospodarczego zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i we wszystkich państwach. Były bowiem robione analizy we wszystkich państwach UE, w tym w Polsce. Natomiast to oczywiście nie znaczy, że tych szczególnie wrażliwych interesów nie należy zabezpieczyć.

Podsumowując, jak państwo usłyszeli w moim krótkim wystąpieniu, zresztą zawsze tak jest w UE, chociaż tym razem rzeczywiście w sposób wyjątkowo spektakularny, kwestie, które nie były w priorytetach prezydencji, przesłoniły realizację samych priorytetów. Zwłaszcza sprawy związane z Grecją, z migracjami i z terroryzmem, ale to nie przeszkodziło prezydencji łotewskiej w realizacji swoich priorytetów. Bardzo blisko współpracowaliśmy z prezydencją łotewską, jak również z innymi państwami członkowskimi, zgodnie z naszą filozofią budowania zmiennych koalicji i niekoncentrowania się na żadnym z państw członkowskich, tylko zależnie od interesów na rozmowie ze wszystkimi, którzy mają podobne stanowisko do naszego. Oczywiście najbardziej bliskie relacje, zwłaszcza jeżeli chodzi o wstępne porozumienie, łączą nas z Grupą Wyszehradzką, bo zawsze ze swoimi partnerami i sąsiadami na początku konsultujemy swoje stanowisko, również przed Radą Europejską próbujemy pracować wspólne stanowisko. Podejmowaliśmy wspólne działania, czy to jeżeli chodzi o unię energetyczną, czy o kwestie dotyczące rynku cyfrowego, gdzie pojawiały się inicjatywy Grupy Wyszehradzkiej. Jednak oczywiście zależnie od przeróżnych kwestii rozmawialiśmy z bardzo wieloma partnerami i te koalicje miały różny wymiar, zależnie od danego interesu Polski. Innych sojuszników trzeba szukać, gdy chodzi o unię energetyczną, innych, gdy chodzi o kwestie migracyjne. Czasami się to pokrywa, ale nie zawsze. Inaczej się rozkładają interesy, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące partnerstwa wschodniego, a jeszcze inaczej na przykład umowy ze Stanami Zjednoczonymi, ale, jak mówię, byliśmy aktywni w budowaniu tychże koalicji właściwie ze wszystkimi państwami UE, z którymi nam było po drodze. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan europoseł Ujazdowski.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Kazimierz Ujazdowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi, za prezentację polskich wysiłków w czasie prezydencji łotewskiej. Mam trzy kwestie odnoszące się do tego, co pan minister powiedział. Pierwsza

sprawa dotyczy wymiaru wschodniego polityki europejskiej, bo to, co uderzało, to silna zbieżność podejścia łotewskiego i polskiego podejścia właściwie od momentu debiutu prezydencji. Nie tylko zrozumienie, ale gotowość do przeciwstawienia się polityce rosyjskiej w obecnym kształcie, naruszającej stabilność i bezpieczeństwo naszego regionu. Mam takie wrażenie, że pan minister trochę złagodził rzeczywistość, dlatego że ta deklaracja ryska była potraktowana jako nieadekwatna wobec zagrożeń dość powszechnie, także przez posłów Platformy Obywatelskiej do Parlamentu Europejskiego, choćby przez posła Saryusza-Wolskiego. Chciałabym więc zapytać, czy polska dyplomacja od początku prezydencji, czyli od lipca, nawiązała intensywny kontakt z Łotwą, by utwardzić partnerstwo wschodnie, a nie zatrzymać jego osłabienie. To jest pierwsza kwestia.

Druga dotyczy imigracji. Oczywiście na dłuższą metę nie możemy prowadzić polityki niesolidarnej wobec imigracji, tylko że my nie mamy odpowiedzialności wobec Południa, tylko mamy odpowiedzialność wobec Wschodu. I osobne problemy wobec Wschodu. Ukraińcy przyjeżdżają i będą przyjeżdżać do Polski, z zamiarem trwałego osiedlenia się. Poza tym, powinniśmy pozostawać w gotowości ze względu na konflikt wojenny. I moje pytanie jest takie, czy w rozmowach z partnerami stawialiśmy bardzo szczerze, że mamy osobne zobowiązania wobec Wschodu. Dlatego że decyzja europejska, która dzisiaj jest wykonywana, abstrahuje od Wschodu. Mam takie wrażenie i obawę, że za rok będziemy dyskutować nad kolejnym przydziałem kwot, bez tego kontekstu.

Wreszcie trzecia sprawa, która dotyczy już nas samych, bo pan minister wspomniał o roli parlamentów narodowych w kontekście rozprawy brytyjskiej. Otóż, rzeczywiście jest tak, że mechanizmy zaprojektowane przez Traktat lizboński, nie funkcjonują. Żółtą kartkę zastosowano dwa razy, przy czym, wbrew oprotestowaniu, projekt ustanowienia Prokuratury Europejskiej został podtrzymany przez Komisję Junckera, a pomarańczowej nigdy nie zastosowano. W debacie stawia się kwestie przyjęcia na zasadzie dobrej praktyki zasady, że zastosowanie żółtej kartki wstrzymuje proces legislacyjny. To jest jedno z oczekiwań brytyjskich, w moim przekonaniu zbieżne z polskim podejściem. Chciałbym poznać opinię pana ministra. Czy pan podziela takie przekonanie, że jednym ze sposobów urealnienia kompetencji parlamentów narodowych byłoby przyjęcie na zasadzie dobrej praktyki między państwami, między instytucjami europejskimi, że zastosowanie żółtej kartki wstrzymuje proces legislacyjny? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym wrócić do pierwszej kwestii, którą poruszył mój przedmówca, mianowicie o kierunku działań polskiej dyplomacji w kontekście szczytu partnerstwa wschodniego. Czy polska dyplomacja skupiała się na przekonywaniu nieprzekonanych, mających wątpliwości, czy też raczej na umacnianiu pozycji państw, które miały podobne poglądy jak Polska? Który to był kierunek, czy oba kierunki, czy jeden z nich?

Druga sprawa, zewnętrzne otoczenie UE to były wojny na południu w Syrii, Libii i na wschodzie na Ukrainie. Czy próbowaliśmy inicjować dyskusję na temat wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony w tym kontekście UE? To był priorytet w czasie naszej prezydencji i wydaje mi się, że dyskusja osłabła, a czynów nie widać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, panie ministrze, wspomniał pan o współpracy pomiędzy UE i Stanami Zjednoczonymi, wymienił pan pewne pola wrażliwe. Jakie jest stanowisko polskiego rządu odnośnie do otwarcia rynku żywnościowego między USA a UE? Zadaję to pytanie w kontekście tego, że jednak Stany Zjednoczone to jest dominat pod względem produkcji żywności opartej o genetycznie modyfikowane organizmy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan europoseł Janusz Korwin-Mikke.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Ja w dwóch sprawach. Odnośnie do tego, co mówił kolega Ujazdowski, chcę przypomnieć, że dwadzieścia lat temu, jak zaczynały się negocjacje w sprawie anszlusu do Wspólnoty Europejskiej, to doradzałem, żeby w ogóle nie negocjować, tylko przyjąć założenie, że robimy to samo co Brytyjczycy. To by znacznie uprościło sprawę. To tylko taki historyczny wspominek.

Poseł do PE Kazimierz Ujazdowski:

Czy ktoś tego słuchał?

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Tak, oczywiście. W Sejmie to mówiłem. To jest bardzo proste. Nawiasem mówiąc, my to robimy, ale tracimy niepotrzebnie czas i wysiłek.

Ale przechodzę do sprawy zasadniczej, czyli do sprawy imigracji. Otóż, chciałem zauważyć, że, jak mówił świętej pamięci Stefan Kisielewski, socjalizm jest to ustrój, w którym bohatersko pokonuje się trudności nieznane w żadnym innym ustroju. W normalnym ustroju dwa tysiące ludzi by przyjechało, każdy by się osiedlił w innej gminie i nikt by tego nie zauważył. Problem powstaje, kiedy się włącza w to państwo, robi ośrodki dla uchodźców, przyznaje pieniądze na te ośrodki. Powstaje oczywiście opór przeciwko temu, żeby wydawać te pieniądze. Naokoło ośrodków powstaje miejsce, gdzie się biją miejscowi ludzie z tym nagromadzonym materiałem obcym etnicznie. Ci ludzie zniknęliby i nikt by tego nie zauważył, pracowaliby w różnych miejscach, a to by kopali ziemię, a to coś tam. Pracowaliby. Natomiast my przyjmujemy obłędną zasadę, że nie chcemy ludzi, którzy chcą pracować, czyli ludzi uczciwych, takich, którzy zbudowali potęgę Stanów Zjednoczonych, natomiast chcemy przyjmować jakichś nygusów, którzy tylko stoją na ulicy, wrzeszczą „niech żyje demokracja”, wsadzamy ich do więzienia. Takich ludzi przyjmujemy. A ludzi, którzy chcą pracować, nie chcemy przyjmować. Jest to obłędne założenie.

Niech sobie do nas przyjeżdżają, nie dawajmy na nich ani grosza, natomiast niech się utrzymują za własne pieniądze. Dlaczego my mamy wkładać w to pieniądze? Wszystko jedno, czy to UE daje, czy my dajemy. Jest to demoralizacja. Bierzemy nygusów, bierzemy leniów, bierzemy nicponiów, a nie bierzemy ludzi, którzy by pracowali. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie pośle, zwracam uwagę, że przyjmujemy ludzi, którzy przede wszystkim uciekają przed wojną. Trudna historia Polski powinna nas czegoś nauczyć, żeby dzisiaj takich słów nie wypowiadać.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Polscy emigranci w Paryżu pracowali.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan przewodniczący Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie ministrze, chcę zapytać pana o szczegóły mechanizmu finansowania Grecji z EFSM. Na czym opiera pan informację o wewnętrznych zobowiązaniach w ramach mechanizmu tego funduszu, który powoduje, że Polska nie będzie partycypować w kosztach?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Nie słyszę więcej pytań. Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Rafał Trzaskowski:

Po kolei, pierwsze pytanie, jeżeli idzie o wymiar wschodni i deklarację ryską. Z reguły, panie pośle, zwracam się do pana posła Ujazdowskiego, najczęściej w UE jest tak, że jeżeli jest jakaś deklaracja wypracowana przez 28 państw członkowskich w sprawie delikatnej, to nie wszyscy są z niej zadowoleni. To znaczy, zgadzam się z tym, że ta deklaracja mogłaby być jeszcze bardziej wyrazista, jeżeli chodzi o uznanie perspektywy dla państw najbliższych nam na Wschodzie, naszych sąsiadów. I o to od samego początku zabiegaliśmy. Natomiast pytanie jest oczywiście takie, jaki był punkt wyjścia. Punkt wyjścia był

taki, że duża część państw członkowskich w obecnej sytuacji geopolitycznej kontestowała nawet ten język, który do tej pory obowiązywał, i nie chciała się zgodzić na wpisanie żadnego odwołania do perspektywy członkostwa, tudzież do uznania aspiracji państw członkowskich.

Jeżeli patrzymy na pierwsze projekty tej deklaracji, dokładnie tak one wyglądały, że nie było odwołań do aspiracji państw członkowskich. Co więcej, jeżeli spojrzymy na drugą rzecz, bardzo wymierną kwestię, czyli kwestię ruchu bezwizowego, to też pierwsza ocena Komisji Europejskiej była niesłychanie negatywna, na temat perspektyw i na temat tego, jak powinien wyglądać kalendarz. To znaczy, tego kalendarza w ogóle nie było. Czyli, krótko mówiąc, ta sprawa była tak naprawdę odłożona ad Kalendas Graecas.

Od samego początku zabiegaliśmy o współpracę i współpracowaliśmy, rzecz jasna, z prezydencją, i nie tylko z prezydencją, ale jeszcze zanim Łotysze objęli prezydencję, wiedząc, że to będzie jeden z ich priorytetów. Rozmawialiśmy o tym z większością państw członkowskich, a zwłaszcza z tymi, które myślały w sposób podobny do nas, głównie używając argumentów takich, że jeżeli ma być jakiś konkret, a musi być konkret, jeżeli ma się odbyć ten szczyt i ma on mieć sens, to musimy mówić o uznaniu wysiłków, jeżeli chodzi o kwestie wypełniania wszystkich kryteriów, które mają zmierzać do ruchu bezwizowego i naznaczenia kalendarza. I to się udało, mimo że oczywiście sformułowania mogłyby być jeszcze bardziej konkretne.

I druga kwestia to, że ta deklaracja, ten język, czasem jak zwykle w UE lekko ezopowy, jednak jasno mówi o uznaniu aspiracji, mówi o perspektywie, a wszystkie poprzednie wersje były dużo bardziej rozmyte, łącznie z pomysłami na robienie tego, co działo się w latach 90. z Polską, gdzie w 1991 r. w układzie stowarzyszeniowym wpisaliśmy, że to my aspirujemy, ale Wspólnota Europejska wtedy jasno powiedziała, że ona się do tych aspiracji nie odnosi. Potwierdziła je dopiero na szczycie w Essen w 1994 r. Były też więc tego typu pomysły, żeby pokazać, że to jest absolutnie jednostronne.

Naszym warunkiem sine qua non było to, żeby potwierdzić język, który do tej pory obowiązywał, a wiele państw członkowskich chciało tak naprawdę odwrotu od tego pozytywnego języka. Udało się ten język wzmocnić, natomiast oczywiście, jak zawsze, ta deklaracja mogłaby być dużo silniejsza.

Teraz, jaka jest ocena. Jest ona taka, że przy wzrastających w wielu państwach członkowskich takiej tendencji, żeby starać się rozmyć partnerstwo wschodnie, żeby starać się poluzować relacje z państwami wschodnimi, udało się temu w jasny sposób zapobiec. Natomiast oczywiście deklaracja zawsze mogłaby być jeszcze mocniejsza i proponowaliśmy sformułowania, które były znacznie bardziej jednoznaczne. Oceniając te dokumenty, wszystkie poprzednie propozycje, bo to jest punkt odniesienia, a nie tylko i wyłącznie stan idealny, uważam, że ta deklaracja może być uznana za satysfakcjonującą.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, czyli kwestie imigracji, to oczywiście przez cały czas używaliśmy argumentu Wschodu. I nadal go używamy. Najważniejsza kwestia dla nas była taka, że Komisja Europejska chciała automatyzmu. Chciała, żeby na podstawie trochę wziętego z sufitu algorytmu przydzielać państwom członkowskim liczbę imigrantów, a państwa członkowskie nie miałyby na to tak naprawdę żadnego wpływu. Przez najbliższe dwa lata4,5 tysiąca, ale potem nie byłoby żadnej gwarancji, czy za dwa lata Komisja Europejska nie uznałaby, że zamiast 40 tys. relokowanych imigrantów należy się podzielić 200 tysiącami, i działoby się to w sposób automatyczny. I to było dla nas najistotniejsze. W Radzie Europejskiej pojawił się zapis, że państwa europejskie będą to robiły w sposób dobrowolny, przy pełnej kontroli. Natomiast wszystkie państwa członkowskie wykażą się tutaj solidarnością. My od razu mówiliśmy, że nie będziemy w ogóle tej liczby 4,5 tys. uważali za jakikolwiek punkt odniesienia. Będziemy się kierowali wyłącznie tym, co jest wykonalne, biorąc pod uwagę presję migracyjną ze Wschodu.

Tu też chcę jasno powiedzieć, że polska polityka imigracyjna, zgodnie z zaleceniami pana europosła Korwin-Mikkego, polega na tym, że bardzo niechętnie dajemy status uchodźcy, jeżeli chodzi o Ukraińców. Natomiast jesteśmy dosyć liberalni, jeżeli chodzi o możliwość podjęcia pracy u nas. Dlatego nie dajemy Ukraińcom statusu uchodźcy, choć

moglibyśmy. Według nacisków ONZ duża liczba Ukraińców, która u nas jest i pracuje, mogłaby mieć status uchodźcy. Używaliśmy oczywiście tego argumentu.

Natomiast trzeba też wziąć pod uwagę, że gdybyśmy się dzisiaj nie wykazali żadną solidarnością, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące imigracji z Południa, i gdybyśmy, nie daj Boże, odpukać, mieli problem na Wschodzie ze zwiększoną presją migracyjną, to wiadomo, jaka byłaby wtedy reakcja UE. To też jest jasne zobowiązanie na przyszłość. W tej chwili wykazujemy się ograniczoną solidarnością, bo, tak jak mówię, na zasadach absolutnie kontrolowanych przez Polskę, wyznaczamy pułap 2 tys., ale nie ma żadnej gwarancji, że ten pułap zostanie wypełniony. Mamy swoje doświadczenia, mieliśmy tego typu projekty wcześniej, na znacznie bardziej ograniczoną liczbę najpierw 10 uchodźców z Malty, potem otwieraliśmy się na setkę, i tak naprawdę było bardzo ograniczone zainteresowanie uchodźców przyjazdem do Polski. A oni też muszą wykazać zainteresowanie. Porównajmy też liczby: w Niemczech mamy 150-200 tys. uchodźców rocznie, Węgrzy przyjęli 70 tys. uchodźców od początku roku. My mówimy o pułapie 2 tys. Ten pułap dlatego jest niski, że przez cały czas argumentowaliśmy, że musimy być gotowi na to, co ewentualnie może się wydarzyć na Wschodzie. Nie można wykluczyć sytuacji, że duża część Ukraińców, którzy w tej chwili w Polsce żyją i pracują, w przypadku ewentualnego pogorszenia sytuacji, jeszcze raz mówię, to tylko i wyłącznie hipotetycznie, mogłaby wystąpić o status azylanta. Notabene, ten plan jest na dwa lata. I zadbaliśmy o to, żeby było jasne odniesienie we wszystkich dokumentach, że to jest jednorazowe, wyjątkowe. Natomiast oczywiście nie można wykluczyć, że za dwa lata, jak ten program przestanie obowiązywać, będzie chęć kontynuowania, chociaż uważamy, że to powinna być kwestia jednorazowa.

Jeżeli chodzi o rolę parlamentów narodowych, trwają dyskusje. Jednym z wariantów jest to, o czym pan poseł powiedział, czyli żeby żółta kartka działała automatycznie. Nazywałaby się wtedy czerwoną kartką. Jest kilka pomysłów, jak z tego skorzystać. Prowadziliśmy analizy, Sejm też prowadził analizy, i prawdą jest, że rzadko parlamenty europejskie korzystają z tej możliwości i rzadko się zbierze większość konieczna do uruchomienia tej procedury. To też, moim zdaniem, jest argument za tym, żeby wzmocnić tę procedurę, bo skoro parlamenty narodowe korzystają z tego rzadko, tylko w sprawach absolutnie fundamentalnych, najbardziej kontrowersyjnych, to w tym momencie Komisja Europejska, jeżeli dostanie tak mocny sygnał, jeszcze raz powtarzam, rzadko, w sprawach fundamentalnych, powinna wstrzymywać legislację, a nie powinno to być pozostawione tylko i wyłącznie jej ocenie. Ale o tym oczywiście będziemy dyskutować.

Jeżeli chodzi o kwestie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, to wszyscy wiemy, jak wyglądają dyskusje. Mieliśmy konkretny wymiar za przewodnictwa łotewskiego, bo z jednej strony na ostatnim szczycie podjęliśmy decyzję o dużo bardziej ścisłej współpracy przemysłów obronnych, które mają swój wymiar, i oczywiście, jeśli chodzi o wspólną politykę obrony, to inicjujemy wspólne działania przeciwko terroryzmowi, zwłaszcza jeżeli chodzi o to, co się dzieje w basenie Morza Śródziemnego, chociaż te najbardziej daleko idące pomysły, większość prawników jest zgodna, wymagałyby zgody ONZ i Rady Bezpieczeństwa. A Rosjanie, jak wiemy, zapowiadają weto. Natomiast mamy operację unijną w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony właśnie w tym wymiarze.

Jeżeli chodzi o kwestie rynku żywnościowego, toczą się dyskusje, panie pośle. Jeśli chodzi o porozumienie handlowe, jest to jedna z najbardziej wrażliwych kwestii – otwarcie się na rynek żywnościowy, zwłaszcza w odniesieniu do tego, co pan powiedział, czyli GMO. Trwają dyskusje, trwają negocjacje. To jest chyba najbardziej wrażliwa kwestia też na przykład dla PE. Dla nas jest jasne jedno: w tych negocjacjach nie może być mowy o tym, że będzie jakiekolwiek obniżenie standardów obowiązujących w UE, czy to dotyczących GMO, czy dotyczących bezpieczeństwa, i to nie tylko w sektorze żywnościowym. I tu oczywiście toczy się dyskusja w samej UE, bo z jednej strony można zakazać GMO, z drugiej strony jest filozofia taka, że GMO mogłoby być dopuszczone pod warunkiem, że będzie jasno oznakowane, tak żeby konsument mógł dokonać wyboru. Ale nie ma mowy o tym, żeby jakiekolwiek zapisy umowy ze Stanami Zjednoczonymi wpłynęły na obniżenie bezpieczeństwa czy też na kwestie oznakowania tejże żywności.

I tutaj, żeby było jasne, nie chodzi o wzajemne uznawanie swoich standardów, bo na to po prostu nie ma zgody. Chodzi o pewną ekwiwalencję tam, gdzie te standardy są zbieżne, identyczne, albo tam, gdzie wykonuje się dokładnie takie same testy, żeby ich nie dublować. Chodzi o podejście racjonalne, które by zmierzało do tego, żebyśmy nie dublowali kosztów, bo one idą w miliardy euro i obciążają gospodarkę zarówno państw UE, jak i Stanów Zjednoczonych. Natomiast nie jesteśmy na etapie uznania wzajemnych standardów, bo te standardy się dosyć znacząco różnią. I to nie tylko na rynku żywnościowym, ale na przykład jeśli chodzi o kwestie dotyczące produktów chemicznych, lekarstw itd.

Jeżeli chodzi o radę pana posła Korwin-Mikkego dotyczącą tego, żeby robić to, co Brytyjczycy, to jedna bardzo istotna różnica polega na tym, że Brytyjczycy byli w trakcie negocjowania Traktatu z Maastricht i wynegocjowali sobie wyłączenia z tejże polityki, dotyczące imigracji, polityki zagranicznej. W momencie, kiedy negocjowano z krajami skandynawskimi, było jasne, że tych wyłączeń nie będzie. To znaczy, Szwecja, Finlandia i Austria wchodzą do UE, przyjmując ten dorobek. Jedyne, na co im pozwolono, to na kwestie dotyczące wyłączenia z unii gospodarczej i walutowej. Z nami sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Było jasne, że albo przyjmujemy cały dorobek unijny, ponieważ nie negocjowaliśmy Traktatu z Maastricht, albo do UE nie wejdziemy. W tym więc sensie negocjowanie opt-out-ów z polityki migracyjnej czy stałych opt-out-ów po wsze czasy z unii gospodarczej i walutowej było niemożliwe. Natomiast udało się wynegocjować zapis, który mówi o tym, że Polska sama zadecyduje, w którym momencie będzie chciała wejść do unii gospodarczej i walutowej. I chociaż jesteśmy zobowiązani tym zapisem, nie możemy powiedzieć, że nigdy nie wejdziemy, to jednak możemy wejść dopiero w momencie, w którym uznamy, że strefa euro jest na to gotowa i Polska jest na to gotowa.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące tego, o czym pan mówił. Panie pośle, jeżeli chodzi o ośrodki, to procedura jest taka, że ludzie, którzy do nas przyjadą, muszą wejść w procedurę azylową, dlatego że trzeba jasno ustalić, czy jest uzasadnienie, aby ludzie, którym chcemy pomóc, dostali azyl czy nie. Ta procedura trwa i wtedy rzeczywiście przebywa się w ośrodku. I tutaj rozróżnienie jest jasne. Uznaliśmy, i cała UE uznała, że w obecnej trudnej sytuacji nie stać nas na przyjęcie wszystkich imigrantów ekonomicznych, dlatego że to oznaczałoby nie setki tysięcy, ale nawet miliony. Poza tym tego typu sygnał, że UE przyjmie imigrantów ekonomicznych, oznaczałby, że tych ludzi w Grecji czy we Włoszech byłoby pięć czy dziesięć razy więcej, gdybyśmy przyjęli tego typu politykę.

Dlatego też konieczne jest jasne rozróżnienie, po pierwsze na ludzi, których życie jest zagrożone. To są ludzie, jeżeli chodzi o problem relokacyjny, z dwóch krajów: z Syrii i z Erytrei. Z Syrii, gdzie, panie pośle, gwałci się kobiety i strzela do dzieci. Ci ludzie nie mogą być odesłani, ponieważ zostaliby odesłani na pewną śmierć. W Erytrei zaś panuje najbardziej zamordystyczny reżim. Odsyłanie tam ludzi oznacza skazywanie ich na kary wieloletniego więzienia, tortury etc. W związku z tym tego typu ludziom, uchodźcom, jeżeli przyznany im zostanie status, UE zobowiązuje się pomóc. Natomiast nie stać nas na imigrantów ekonomicznych.

Jeżeli takiej osobie zostanie przyznany status uchodźcy, to oczywiście, że w tym momencie ma ona szanse na integrację w polskim społeczeństwie. Może normalnie pracować i zarabiać na siebie. Jeszcze raz przypominam, że za tych uchodźców rzeczywiście płaci UE, i to nie jest tak, że oni po wsze czasy będą w ośrodkach. Będą w ośrodkach tylko do zakończenia procedury. Notabene, jest też możliwość, i na przykład niektórzy obywatele byłych postsowietów korzystają z niej, że mogą przebywać poza ośrodkiem. Część z nich później, gdy już uzyskuje status, może normalnie podjąć pracę. I na tym nam, panie pośle, zależy. Nie zależy nam na tym, żeby organizować ośrodki, w których ci ludzie będą mieszkali przez lata, tylko chodzi nam o to, żeby im stworzyć możliwość integracji z polskim społeczeństwem.

Mówimy też jasno, że na przykład przy przesiedleniach jest możliwość wyboru ludzi, którzy będą przesiedlani do Polski, po to, żeby wybierać ludzi takich, którzy mają jak największą szansę integracji w polskim społeczeństwie, którzy mają szansę podjęcia pracy, a nie ludzi, którzy byliby skazani tak naprawdę na pomoc państwa. Tak więc

ta filozofia w stu procentach zmierza ku temu, żeby ci ludzie, jeżeli w ogóle będą chcieli do Polski przyjechać, mieli szansę się sami utrzymać, zintegrować, podjąć pracę, i podjąć ją w każdym miejscu w Polsce, a nie w tym, do którego zostaną sprowadzeni.

I na koniec, jeżeli chodzi o pytanie o EFSM, kwestie dotyczące Grecji. Na czym polega ten system? To jest pierwszy instrument, który jest gwarantowany przez 28 państw członkowskich. Pieniądze z tego instrumentu to jest pomoc pomostowa, bo zanim ruszy duży program pomocowy na 86 mld euro, to wiadomo, że Grekom trzeba było pomóc natychmiast, dlatego że gdyby nie zostały zapłacone transze Bankowi Centralnemu czy Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu, to zanim ten duży program by wystartował, Grecja by zbankrutowała. Banki przestałyby być wspierane.

Wynegocjowane założenie polega na tym, że naszą część gwarancji przejmują na siebie państwa strefy euro. Gdyby się okazało, że z jakichś powodów Grecja nie spłaci pożyczki pomostowej, to wtedy gwarancje polskie, opiewające na 200 mln euro, będą gwarantowane przez wszystkie państwa strefy euro, czyli 1,7 mld gwarancji, który pochodzi z państw spoza strefy euro, byłby gwarantowany poprzez państwa euro.

Jest to dosyć skomplikowana konstrukcja, jest tam taka specjalna linia w Banku Centralnym, gdzie dokładnie są pieniądze ekwiwalentne, w każdym razie nawet gdyby doszło do niespłacenia pożyczki pomostowej przez Grecję, czyli okazałoby się, że z jakichś powodów jednak ten trzeci pakiet nie wejdzie w życie, bo Grecy na przykład nie wywiążą się z obowiązków, to w tym momencie ewentualną utratę pomostu 7 mld, biorą na siebie w całości państwa strefy euro. I na tym polegały negocjacje przez te ostatnie dni. Chyba odpowiedziałem na wszystkie pytania.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Jeszcze pan Korwin-Mikke.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Pomijam już niezrozumienie mojej intencji w sprawie historycznej. Bardzo się cieszę, panie ministrze, że pan to powiedział, widać, że pan jest człowiekiem kompetentnym, natomiast chcę zauważyć dwie następujące kwestie: po pierwsze Niemcy przyjmują w dalszym ciągu, i to dość chętnie, imigrantów, Turków, z braku rąk do pracy. Polska ma niższy przyrost naturalny niż Niemcy. Ja się nie boję imigracji z Ukrainy. Nie boję się absolutnie, tylko pod jednym warunkiem, że ci ludzie będą pracowali. Powtarzam, po wojnie polska emigracja pracowała, generałowie pracowali jako portierzy i nie ma żadnego powodu, żeby ktoś, kto przyjedzie z Erytrei, nie siedział i nie otwierał drzwi w hotelu jako portier. Z przyjemnością kogoś takiego przyjmą. Natomiast my tych ludzi stygmatyzujemy. Nie chodzi mi o to, żeby oni mogli pracować, tylko żeby musieli pracować. Żeby im nie stwarzać warunków, które demoralizują. Bo jak się ich trzyma miesiącami w ośrodku, to jest demoralizacja. I, powtarzam, są napięcia między nimi a ludnością miejscową. Bo jak są zbiorowiska, to jest napięcie. Jak jest jedna osoba, to ona nie robi żadnego napięcia, jest przyjmowana. Napięcie powstaje, jak wydzielamy tych ludzi i trzymamy w jednym ośrodku. To jest problem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Mam jeszcze jedno pytanie dotyczące migracji. W jaki sposób mamy zagwarantować, że te osoby po tym, jak dostaną status azylanta, nie wyjadą z Polski? Czy to de facto nie oznacza ponownego wprowadzenia kontroli granicznej pomiędzy krajami członkowskimi, bo każdy będzie musiał wykazywać, że emigranci, którzy do niego przyjechali i wyszli z ośrodków ze statusem azylanta, nie opuszczą naszego kraju? W jaki sposób będziemy gwarantować, że 2 tys. osób zostanie w Polsce po uzyskaniu statusu azylanta?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze, proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Rafał Trzaskowski:

Jeżeli chodzi o uchodźców, to jeszcze raz powtórzę, jeśli chodzi o Ukraińców. Filozofia polskiej polityki migracyjnej polegała dokładnie na tym: bardzo niechętnie był nadawany w Polsce status azylanta, byliśmy bardzo ostrzy w nadawaniu statusu azylanta. Dla porównania: na 100 proc. wszystkich wniosków azylowych na Malcie 90 proc. rozstrzyga się pozytywnie. W większości państw europejskich około 50-60 proc. rozstrzyga się pozytywnie, na przykład we Francji, w Niemczech – 40 proc. pozytywnie. W Polsce 9 proc. rozstrzyga się pozytywnie, czyli prowadzimy bardzo twardą politykę, jeżeli chodzi o status azylanta. Natomiast jesteśmy dosyć liberalni, jeżeli chodzi o pozwalanie ludziom, zwłaszcza zza naszej wschodniej granicy, na podejmowanie pracy w Polsce, oczywiście pod jasnymi warunkami i jasnym rygorem.

Jeżeli chodzi o tych ludzi, którzy mają do nas przyjechać, to znowu, powtarzam, oni muszą być w ośrodku do momentu rozpatrzenia procedury, natomiast później będą podejmować pracę. I jeszcze raz, panie pośle, z całym szacunkiem, olbrzymia większość imigrantów z Syrii, którzy będą przesiedlani do Polski, albo tych, którzy są relokowani, to są ludzie wykształceni i to wykształceni w sposób naprawdę dobry, znający języki obce, którzy mogą podjąć pracę wykwalifikowaną w Polsce i mogą się zintegrować w łatwy sposób. To nie są ludzie niewykształceni. Wręcz przeciwnie. I co więcej, w momencie, kiedy się azylantów przesiedla, to dane państwo członkowskie też może w pewnym sensie wpłynąć na to, jacy ludzie do nas przyjadą, na zasadzie takiej, żeby to byli ludzie najbardziej poszkodowani, żeby to byli ludzie, którzy posiadają pewnego rodzaju umiejętności, po to, żeby właśnie umożliwić im integrację.

I tu przechodzę od razu do pytania wiceprzewodniczącego, bo na tym to polega. Przez cały czas w negocjacjach mówiliśmy jedno: jeżeli będzie automatyczny system, to nie ma żadnej gwarancji, czy ci ludzie będą chcieli w Polsce zostać. Co więcej, mamy doświadczenia takie, że najczęściej z Polski wyjeżdżają. Dlatego, jeżeli mamy to robić na poważnie, w bardzo ograniczonym zakresie, to musimy podejść do sprawy poważnie i spróbować stworzyć przynamniej takie warunki, żeby większość, jeżeli nie wszyscy ci ludzie, mieli szansę w Polsce zostać. Natomiast, ponieważ jest strefa Schengen, to nikt i nic nie powstrzyma ich przed tym, żeby z Polski wyjechali. I trzeba też jasno powiedzieć, że chęć podzielenia się obciążeniem z Południa polega też na tym, żeby jasno egzekwować reguły Schengen. Jeżeli bowiem tego podziału by nie było, jeżeli UE nie przyjęłaby na siebie podziału tych 40 tys. relokowanych, to Grecy i Włosi nadal łamaliby zasady nie tylko schengenowskie, ale również Konwencji Dublińskiej, i byłoby ryzyko, że ten system się załamie i będziemy mieli wprowadzone kontrole na granicach. Zresztą takie nieformalne kontrole były wprowadzane, z czego pojawiało się całkiem sporo problemów.

I teraz, jak to wygląda według prawa europejskiego. Oczywiście ci ludzie, którzy, w cudzysłowie, zostają wprowadzenie do systemu w Polsce, tak naprawdę mogą być Polsce zwróceni, jeżeli zostaną zatrzymani w innym państwie UE, ale to też jest tak, że 20 proc. tych ludzi jest odsyłanych do Polski. Pozostałe 80 proc. albo znika, albo wchodzi w procedury łączenia się rodziny, albo wchodzi w proces sądowy, w którym próbuje wykazać, że warunki, które są w Polsce, nie są odpowiednie w stosunku do zaleceń ONZ-owskich. Mamy takie doświadczenia. Mamy bardzo małe programy relokacyjne. Ci ludzie przyjeżdżali do Polski i z Polski wyjeżdżali. Powroty były niewielkie. I UE świetnie zdaje sobie z tego sprawę, że sytuacja wygląda w ten sposób, że nie ma stuprocentowej pewności, że ci ludzie w danym państwie zostaną.

Dlatego na samym początku mówiliśmy – tu nie chodzi o historię PR-ową, że załatwimy problem, podzielimy się automatycznymi kwotami, tylko państwo członkowskie musi mieć nad tym kontrolę, żeby podejść do tego w sposób racjonalny i żeby była szansa na to, żeby ci ludzie się zintegrowali. Bo na zasadzie automatycznej można przyjąć nie wiadomo ilu uchodźców, tylko że później nie ma żadnej gwarancji, że oni w danym państwie zostaną. I na tym polegała logika całego tego systemu. I teraz oczywiście mamy nadzieję, że ta logika znajdzie swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Zwłaszcza że ta liczba jest niesłychanie ograniczona.

Mamy też przykład węgierski. W momencie, kiedy Węgrzy, w przeciwieństwie do Greków, zachowali się w sposób odpowiedzialny i wprowadzili tych wszystkich ludzi do sys-

temu, bo olbrzymia większość z tych 70 tys., to są ludzie, którzy przyszli z Grecji. Niewprowadzeni przez Greków do systemu przedostali się przez Bałkany na Węgry. Węgrzy w tym momencie mówią też jasno, że oni nie są krajem pierwszego kontaktu, i jeżeli ci ludzie z Austrii czy skądś mają być odsyłani, to nie powinni być odsyłani na Węgry. O tym się toczy olbrzymia dyskusja, dlatego że prawdopodobnie trzeba się będzie zastanowić, jak dostosować system dubliński do zmieniającej się rzeczywistości, bo na pewno nie jest on doskonały.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Zakończyliśmy dyskusję. Proponuję przyjąć następujący projekt uchwały: Sejm RP przyjmuje informację Rady Ministrów o udziale RP w pracach UE w okresie styczeń-czerwiec 2015 (przewodnictwo Łotwy w Radzie Unii Europejskiej) przygotowaną w związku z realizacją art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem RP w UE.

Czy jest sprzeciw wobec takiego projektu uchwały? Nie słyszę. W związku z tym stwierdzam, że Komisja przyjęła zaproponowany projekt uchwały. Pozostaje nam jeszcze wybór posła sprawozdawcy. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Tradycyjnie proponuję, aby posłem sprawozdawcą była przewodnicząca Agnieszka Pomaska.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, wyrażam zgodę. Czy są inne propozycje? Czy jest sprzeciw? Nie słyszę. Bardzo dziękuję. Będę państwa reprezentowała w piątek podczas debaty.

Przechodzimy do pkt III, dokument JOIN(2015) 16. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Rafała Trzaskowskiego.

Sekretarz stanu w MSZ Rafał Trzaskowski:

Proszę państwa, wspólny komunikat PE i Rady: Plan działania dotyczący praw człowieka i demokracji na lata 2015-2019. Celem tego dokumentu było stworzenie ram negocjacji dla opracowania nowego planu działania dotyczącego praw człowieka w oparciu o realizację art. 21 Traktatu o UE. Tak naprawdę rząd polski stał na stanowisku, zresztą zawsze stoi na stanowisku, że prawa człowieka powinny się znajdować w centrum działań UE, w celu potwierdzenia najważniejszych wartości, które podzielamy w UE. Dlatego też doceniamy, że ten plan działania zwraca uwagę na prawa osób należących do grup szczególnie narażonych na dyskryminację, zwłaszcza mniejszości religijnych. Widzimy, co się dzieje w Afryce, co się dzieje w Azji, gdzie są prześladowane mniejszości religijne. Dla nas to była kwestia niesłychanie istotna. Zresztą to też się wiąże z kwestią imigracji, bo duża część tych ludzi, którzy uciekają z zagrożonych wojną czy terroryzmem terenów, ucieka również w związku z prześladowaniami religijnymi.

W tym planie działania wprowadzone zostały na nasz wniosek zapisy dotyczące promocji i ochrony wolności sumienia i religii po to, żeby zapewnić, że powinien to być jeden z priorytetów polityki zagranicznej. Również z naszej inicjatywy umieszczono tam odniesienia do zasad dobrego rządzenia oraz praw dzieci. To może tyle, jeśli chodzi o wstęp.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Posłem sprawozdawcą jest pan poseł Marek Krząkała. Proszę o przedstawienie swojej opinii.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Tak jak wspomniał pan minister, ten dokument Komisji Europejskiej i Wysokiej Przedstawiciel UE ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa stanowi podstawę opracowania nowego planu działania dotyczącego praw człowieka i demokracji na lata 2015-2019. Plan ten określa priorytety w dziedzinie praw człowieka, wspierania demokracji w zewnętrznej polityce unijnej, a co istotne, jego nowe brzmienie ma na celu dodatkowo wzmocnienie pozycji partnerów w krajach trzecich poprzez zwiększenie odpowiedzialności podmiotów lokalnych, między innymi poprzez

ożywienie społeczeństwa obywatelskiego i wspieranie takich organizacji jak Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Rada Europy.

Bez wątpienia ta strategia zwiększa poczucie odpowiedzialności podmiotów lokalnych, sprzyja skuteczności unijnych działań w dziedzinie praw człowieka i wspierania demokracji. Warto podkreślić, że te zagadnienia są zbliżone z naszymi polskimi priorytetami w zakresie praw człowieka, a wydłużenie okresu obowiązywania planu przyczyni się do ich efektywniejszego planowania. Z naszego punktu widzenia ważne jest, żeby w tym planie działania znalazło się odwołanie do wolności wyznania oraz do ochrony mniejszości religijnych, co dla nas, ze względu na naszą tradycję i kulturę, jest istotne.

Chciałem pana ministra zapytać, jakie środki są przewidziane na wsparcie tej strategii zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego? Czy będą jakieś dodatkowe, czy to wynika tylko z budżetu, który jest planowany w tej siedmioletniej perspektywie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos w sprawie tego punktu? Pan poseł do PE Ujazdowski, proszę bardzo.

Poseł do PE Kazimierz Ujazdowski:

Chciałbym tylko prosić o wrażliwość i umiejętność sformułowania polskiego stanowiska w tej kwestii, nie tylko w zakresie promocji praw człowieka na zewnątrz, ale także rozmaitych działań UE wewnątrz Wspólnoty. Chodzi chociażby o sprawozdania Komisji Europejskiej z realizowania Karty Praw Podstawowych. Otóż, mówiąc zupełnie otwarcie, bardzo często promocja radykalnie ujętych idei równouprawnienia blokuje moce promocyjne UE, bo żądanie od krajów trzeciego świata zrealizowania postulatów ideologii gender jest czymś totalnie niemożliwym. Już poza tym, że osobiście uznaję ten nurt interpretacyjny praw człowieka za sprzeczny z cywilizacją europejską, z jej podstawami. Natomiast trzeba mieć jakieś wyczulenie i obrać jakąś linię interpretacyjną.

Mamy na przykład taki problem wewnątrz UE, że eksponowane są pewne prawa i rozwiązania, które tak naprawdę wychodzą poza prawo europejskie, dlatego że edukacja jest w zasadzie obszarem państw narodowych. Ingerowanie w procesy edukacji, poprzez rozmaite działania UE, jest sprzeczne nawet z zasadami traktatowymi, każącymi respektować prawa odmienności konstytucyjnej państw członkowskich. A z drugiej strony, gdy się na arenie europejskiej podnosi kwestie ochrony praw mniejszości narodowych, co jest w polskim interesie, reakcja jest taka, że to jest materia poza regulacjami europejskimi. Polska dyplomacja powinna więc wypracować jakąś stałą linię interpretacyjną, która nie może abstrahować od tego, co się dzieje w Europie, ale wydaje mi się, że stała linia interpretacyjna będzie w polskim interesie, a także w interesie Europy.

Jeśli chodzi o wymiar zagraniczny, to żądanie od Armenii, Azerbejdżanu, krajów trzeciego świata wcielenia idei, które są popularne w Belgii i nie wiadomo, czy za 50 lat nadal będą, po prostu osłabia moce oddziaływania UE. Zdaję sobie sprawę, że nie można o tym mówić językiem niezrozumiałym dla partnerów europejskich, ale jakiś rodzaj własnej stałej linii postępowania jest potrzebny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Korwin-Mikke, proszę bardzo.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Dwa zdania. Po pierwsze Kartę Praw Podstawowych to Karol Marks uznałby za jakieś absurdalne lewactwo, a po drugie, wszyscy pamiętamy książkę Orwella „1984". Tam jest takie zdanie, że wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze od innych. Otóż przypominam, że KPP zawiera zdanie następujące, cytuję: „Obie płci muszą być traktowane jednakowo, co nie wyklucza uprzywilejowanego traktowania jednej z nich". Dosłownie tak jest w KPP. To tylko tyle.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Co prawda prowadzę w tej chwili posiedzenie, ale chciałbym się też podzielić refleksją, że dwie organizacje, które są przywoływane w kontekście praw człowieka i obywatela, a mianowicie Rada Europy i ONZ, mają obniżoną wiarygodność

w tym względzie z tego powodu, że bardzo dużą rolę w tych organizacjach grają kraje, w których się nie przestrzega praw człowieka i obywatela, i wszelkie próby zwrócenia im uwagi są oprotestowywane. To tyle. Panie ministrze, teraz kolej na pana.

Sekretarz stanu w MSZ Rafał Trzaskowski:

Krótko. Proszę państwa, jeśli chodzi o środki finansowe, to z tego co wiem, nie ma przewidzianych specjalnych funduszy, tylko w oparciu o istniejące dzisiaj instrumenty te działania mają być finansowane.

Natomiast, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące zakazu dyskryminacji, to tutaj stanowisko polskiego rządu zawsze było jasne i również stanowisko naszych eurodeputowanych do PE. Tam, gdzie się mówi o zakazie dyskryminacji, powołując się na dokumenty ONZ, jak na przykład Konwencja o przeciwdziałaniu dyskryminacji kobiet, oczywiście nie ma mowy o kontestowaniu tego typu dokumentów, w których strona polska jest stroną. Natomiast tam, gdzie rzeczywiście pewne kwestie światopoglądowe są nadinterpretowane, rząd polski zajmuje jasne stanowisko. Zgoda, że czasami te kwestie jakby przesłaniają to, co jest istotą praw człowieka, i często dyskusje koncentrują się na tematach, które nie są w tych kwestiach najważniejsze. Natomiast, jak mówię, tam, gdzie ma to swoje umocowanie w dokumentach ONZ, nie kontestujemy, tylko wspieramy tego typu działania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Nie ma chętnych do ponownego zabrania głosu. Proponuję następującą konkluzję: Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat Komunikatu do PE i rady: Plan działania dotyczący praw człowieka i demokracji na lata 2015-2019 i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Zatem po przyjęciu tej konkluzji zamykam rozpatrywanie pkt III.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt IV, mianowicie w trybie regulaminu Sejmu jest do rozpatrzenia Wspólny komunikat do PE i Rady: Budowanie zdolności na rzecz bezpieczeństwa i rozwoju – Umożliwienie partnerom zapobiegania kryzysom i zarządzania nimi JOIN(2015) 17 i odnoszące się do niego stanowisko rządu. Tak jak poprzednio rząd jest reprezentowany przez pana ministra Rafała Trzaskowskiego. Bardzo proszę o wprowadzenie do tematu.

Sekretarz stanu w MSZ Rafał Trzaskowski:

Proszę państwa, rzeczywiście w kwietniu został przedstawiony wspólny dokument Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych i Komisji Europejskiej dotyczący inicjatywy budowania zdolności partnerów wspierających bezpieczeństwo i rozwój. Generalnie chodzi o programy pilotażowe w krajach takich jak Mali, Somalia czy w ogóle Unia Afrykańska. Chodzi o to, żeby lepiej usprawnić działania podejmowane przez UE w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony i lepiej je skoordynować z polityką rozwojową.

To też ma swój kontekst dotyczący imigrantów, bo jeżeli chcemy wpływać na sytuację w tych państwach, które są relatywnie bezpieczne, i ograniczać napływ imigrantów ekonomicznych, to trzeba też być bardziej zaangażowanym w tym rejonie i lepiej koordynować współpracę pomiędzy tymi różnymi instrumentami, których UE używa, po to, żeby te państwa mogły stabilizować sytuację w lepszy sposób, przy wsparciu UE zapobiegać kryzysom, również żeby wspierać służby tych państw, jeżeli chodzi o zabezpieczanie granic. Notabene, hiszpańskie doświadczenia dokładnie pokazują, że to jest efektywne, ponieważ Hiszpanie wspierali takie państwa, jak Mauretania czy Senegal, czy Maroko, i liczba imigrantów drastycznie spadła po podjęciu tego typu działań.

W komunikacie przede wszystkim mówi się właśnie o koordynacji, o rozważeniu możliwości stosowania instrumentów finansowych oraz o ewentualnym utworzeniu nowego instrumentu wspólnotowego, dlatego że w tej chwili finansowanie ma być poprzez mechanizm Athena. Mechanizm Athena polega na tym, że są to tak naprawdę składki państw członkowskich.

Oceniamy pozytywnie ten dokument. Ma on dość uniwersalny charakter. W kontekście walki z wyzwaniami, o których mowa, i stabilizacji niektórych z tych państw, takie elastyczne podejście byłoby na pewno czymś pozytywnym. Dla nas istotne jest to, żeby ten instrument, jeżeli zostanie rzeczywiście sformułowany, mógł znaleźć zastosowanie

w jak najszerszym zakresie również w odniesieniu do partnerstwa wschodniego, żeby nie był kierowany tylko do państw Południa. I oczywiście chcielibyśmy, żeby miał charakter długofalowy. Będą również dyskusje, w jaki sposób ma wyglądać finansowanie tej inicjatywy.

Oczywiście, jak zwykle, diabeł tkwi w szczegółach, więc zalecamy uszczegółowienie tej inicjatywy, zwłaszcza jeżeli chodzi o zdolności, o wyposażenie, o rodzaj akcji czy działań, które w ramach tej inicjatywy UE chciałaby wspierać, w taki sposób, żeby była ona jak najbardziej elastyczna. Ale, tak jak mówię, dla nas absolutnym priorytetem jest to, żeby ten instrument, jeżeli powstanie, mógł być skierowany również do państw sąsiedztwa wschodniego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Tak jak w poprzednim punkcie posłem sprawozdawcą jest pan Marek Krząkała. Bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pan minister właściwie powiedział wszystko, co najistotniejsze w tym komunikacie. Rząd słusznie zwraca uwagę na kilka aspektów, zwłaszcza, co zostało podkreślone, żeby ten komunikat i ta inicjatywa były również skierowane i wykorzystane wobec krajów partnerstwa wschodniego. Dla nas moim zdaniem ma to kluczowe znaczenie. Ważne jest, że to państwa członkowskie powinny podejmować decyzje dotyczące warunków wdrożenia inicjatywy i zgodę na udzielenie jej w każdym konkretnym przypadku. Do jesieni ma być znana ta perspektywa finansowa z uwzględnieniem realnych możliwości. Ponadto, to jest też ważne, musi być uszczegółowiony zakres tej inicjatywy, czyli zdolność, rodzaj wyposażenia, którymi UE zamierza wspierać partnerów.

Rząd opowiada się za wspieraniem działań zmierzających do lepszego kwalifikowania wydatków ponoszonych na wsparcie budowy zdolności w sektorze bezpieczeństwa jako oficjalnej pomocy rozwojowej.

Mam tylko jedno pytanie, jakie są plany, by wykorzystać ten komunikat w kontekście Ukrainy, bo zakładam, że ten komunikat zostanie pozytywnie przyjęty i wdrożony w życie. Czy w związku z tym, zakładając jego pozytywne przyjęcie, są już jakieś konkretne plany, jak to wykorzystać? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są chętni do zabrania głosu? Nie widzę zgłoszeń. W takim razie bardzo proszę pana ministra o odpowiedź na to jedno pytanie.

Sekretarz stanu w MSZ Rafał Trzaskowski:

Jak to z komunikatami, jeszcze nie ma konkretów, ale przez cały czas monitorujemy sytuację i, tak jak mówię, będziemy zwracać szczególną uwagę na to, co jest dla nas najważniejsze, szczególnie w kontekście tego, o czym obaj mówiliśmy, czyli uszczegółowienia tego planu.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Tak, z komunikatami jest taki problem, że możemy sobie nad nimi podeliberować, natomiast rzeczywiście do konkretów droga daleka. Dziękuję za tę krótką dyskusję. Konkluzja jest podobna jak w poprzednim punkcie. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat JOIN(2015) 17 i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Czy jest sprzeciw? Nie ma. Konkluzja została przyjęta. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV.

Pkt V to sprawy bieżące. Mam do przekazania informację, że jutro o godzinie 11.00 w sali konferencyjnej w Nowym Domu Poselskim mamy wspólne posiedzenie z Komisją Spraw Zagranicznych. Będziemy rozpatrywać priorytety prezydencji luksemburskiej, a także wysłuchamy informacji ambasadora Łotwy o realizacji priorytetów prezydencji łotewskiej. Czy są jakieś kwestie do poruszenia w tym punkcie? Nie ma. Zamykam rozpatrywanie pkt V. Tym samym doszliśmy do końca posiedzenia Komisji. Porządek obrad został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji.